Rok II. **Warszawa, 8 stycznia 1923 r.** **Nr. 2.**

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Za I kwartał wynosi 5,000 mk.

Cena numeru 400 Mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.

Z powodu stale wzrastających kosztów wydawnictwa — uprzejmie prosimy o niezaleganie w prenumeracie i wnoszenie jej przekazami pocztowymi.



KING'S IDLER (Lomond i In Sight) ur. w Anglji w 1916 r., kupiony dla Zarządu Stadnin Państwowych, stanowi w Janowie.

Znaczenie aklimatyzacji w świetle hodowli austrjackiej i węgierskiej.

Polska przystępuje po wojnie do odbudowy hodowli konia pełnej krwi. Import jest podstawą tejże. Klimatem i glebą jesteśmy najwięcej zbliżeni do Austrji i Węgier, ale tylko zbliżeni, gdyż stosunki atmosferyczne są u nas dla hodowli i treningu mniej korzystne.

Konie z pod dawnego zaboru rosyjskiego nie mogły odegrać poważnej roli na torach Austro-Węgier, dopiero, gdy książę Lubomirski przeniósł tam swój zakład treningowy, rozpoczyna Intrygant w r. 1908 zwycięztwem w Derby szereg tryumfów stada Widzowskiego.

Zapoczątkowanie hodowli konia pełnej krwi oparte było w Austro-Węgrzech na imporcie materjału rozpłodowego z Anglji i Francji.

Przeważna liczba klaczy, uwidocznionych w I Tomie Księgi Stadnej, wydanym w roku 1878, pochodzi z zakupna zagranicą. Sprowadzono klacze przeważnie źrebne, roczniaczką przyszła tylko jedyna Dahlia po Orlando. Ogierów importowanych wykazano 44.

Kalendarz wyścigowy od r. 1868 do r. 1918 daje obraz osiągniętych rezultatów.

Należy jednakże zauważyć, iż przez ten cały okres czasu materjał hodowlany odświeżano w dalszym ciągu importem. Zestawienie zwycięzców biegów klasycznych: Trial Stakes, Derby, St. Leger i Oaks daje następnjące wyniki:

Jedna tylko fenomenalna Kincsem *) wygrała w r. 1877 te cztery biegi. Urodziła się ona z klaczy, wychowanej w stadzie P. Blascowich na Węgrzech Waternymph, ojcem jej był importowany Cambuscan. W Trial Stakes, Derby i St. Leger zwyciężają 3 konie, a mianowicie w r. 1885 Buzgo, w r 1895 Tokio i w r. 1917 San Gennaro.

Buzgo był synem Kisberöcscse ur. w Kisber po Buccaneer z Mineral i klaczy Baber, ur. 1870 w stadzie Kisber po Ely z Beeswing po Newminster. Tokio z rodu Kincsem przez ojca Talpra — Magyar, matka jego Totleany po Gunnersbury, ur. w stadzie P. J. Frohnera (Węgry).

San Gennaro urodził się w stadzie P. Wiener Welten po ogierze Gomba, tamże wychowanym, z matki Celestine po Cyllene, która jako 6-cio letnia źrebna z og. Santry została w r. 1908 z Anglji sprowadzona.

Widocznie dłuższa aklimatyzacja, w generacji przynajmniej jednego z rodziców, okazała się dla hodowli korzystna.

Podwójne zwycięztwo w Derby i St. Leger odniosło w Austro-Węgrzech 6 koni z tych Achilles II (r. 91) Conamore (r. 94 wygrał również i niemieckie Derby) Morpeth (r. 906) i Rascal (r. 910) są z matek w kraju urodzonych, a tylko Cadet (r. 70) i Nildesperandum (r. 78) pochodzą z rodziców z Anglji importowanych.

Ze źrebiąt w łonie matki z Anglji przywiezionych wygrały Derby: In Wiew w r. 71, Drum-Major w r. 72, zaś Przedświt w 75 r. Trial Stakes i Derby, Gaga w r. 92 Derby Sanskrit w r. 916 Derby i St. Leger.

Pomiędzy importowanymi reproduktorami pierwsze miejsce zajmuje Buccaneer, który zrodził 9-ciu derbistów, 6-ciu zwycięzców w St. Leger, 1-ną w Oaks zaś drugie należy się ogierowi Cambuscan, po którym wychowano 1-go zwyzwycięzcę Derby, 4-ch St. Leger i 6 klaczy, które zdobyły Oaks.

Oprócz tych dwu stallionów tylko jeden derbista, urodzony na Węgrzech, Pardon może się poszczycić liczniejszem klasowem potomstwem. Syn jego Pazman (Austria Preis) Frau Godl (St. Leger), Pianola, Lappalie, Roszpénz, Actë, (Oaks) dają mu najlepsze świadectwo.

Wykaz ogierów, stojących na czele listy reproduktorów których potomstwo w czterdziestoleciu (1874 — 1913) największą sumę pieniężnych nagród wygrało, uwidocznia, iż pierwsze miejsce otrzymał:

Import.	Buccaneer po Wild Dayrell	przez	lat	7
„	Cambascan po Newminster	„	„	5
„	Bonavista po Bend'Or	„	„	5
„	Doncaster po Stockwell	„	„	4
Austr.-Węg.	Pardon po Morgan	„	„	3
Import.	Gunnersbury po Hermit	„	„	2
„	Dunure po St. Simon	„	„	2
„	Matchbox po St. Simon	„	„	1
„	Verneuil po Mortemer	„	„	1
„	Galaor po Isonomy	„	„	1
„	Ruperra po Adventurer	„	„	1
„	Raeburn po St. Simon	„	„	1
„	Gouvernant po Flying Fox	„	„	1
Austr.-Węg.	Kisberöcscse po Buccaneer	„	„	1
„	Talpra-Magyar po Buccan.	„	„	1
„	Zsupau po Peter	„	„	1
„	Gaga po Galopin	„	„	1
„	Falb po Matchbox	„	„	1

Buccaneer i Cambuscan zaznaczyły się epokowo, Bona Vista i Morgan dodatnio, inne importowane ogiery, jedne z braku klasy, inne z powodu zbyt późnego wieku w chwili zakupna, a skutkiem tego niemożności dostatecznego zaklimatyzowanie się (Doncaster, Xaintrailles), nie zajęły wybitnego stanowiska w hodowli pełnej krwi Austro-Węgier.

Buccaneer ur. w r. 1865 zaczyna jako reproduktor swoje najwybitniejsze lata w roku 1870, Cambuscan, ur. w roku 1861, importowany w r. 1872 zaznacza się w hodowli potomstwem z roku 1874 (Kincsem) zaś Bonavista, ur. w r. 1889, importowany w r. 1897, daje w r. 1900 pierwszą warstwę źrebiąt, które jako dwulatki odnoszą zwycięztwa w wielkich biegach na torach Wiednia i Pesztu.

M. Jędrzejowicz.

*) Jedno z najmilszych moich wspomnień sportowych, to wrażenie, które mi dotychczas w pamięci zostało, gdy jako student widziałem Kincsem wygrywającą dowolnie Derby. Trochę przebudowana kasztanowata klacz, cała jakby z marmuru wykuta.

Koń polski i hodowla szlachetnego konia w Polsce od najdawniejszych aż po obecne czasy.

(SZKIC HISTORYCZNO-HIPOLOGICZNY).

(Ciąg dalszy).

Badania dowodzą że już w X wieku utrzymywali Polacy stosunki ze Wschodem, o czem świadczą monety arabskie, niejednokrotnie znajdywane na ziemiach Polski, w dorzeczach Odry, Wisły i Warty, tudzież koło Kijowa, a Mieczysław I, jak niesie podanie, dawał wielbłądy w darze książętom niemieckim. Ponieważ polskie konie wywodziły się ze Wschodu — więc pomimo odmiennego klimatu i pożywienia — miały one jednak cechy koni arabskich. Wpływ krwi wschodniej był tak przebijający, że zachował przewagę pomimo wprowadzenia ogierów fryzyjskich, andaluzyjskich i neapolitańskich, i cechy te zauważyć można nawet do dziś dnia w koniu chłopskim. Oprócz przez najdawniejsze stosunki handlowe ze Wschodem, przyprowadzane były do Polski konie arabskie przez rycerzy polskich, biorących udział w XII i XIII wieku w wyprawach krzyżowych. Królowie polscy dbali o rozwój hodowli, jak np. Kazimierz Wielki, który założył duże stado państwowe w okolicy Gniezna, a wiadomo, iż Zygmunt August miał stado w Knyszynie, liczące trzy tysiące koni. Zwycięskie walki z Turcją przynosiły jako łup, ogromną ilość koni arabskiej krwi. Rycerskie konie polskie w XV i XVI wieku były rosłe i silne, a arabskie i tureckie bachmaty — typ ten uszlachetniały. O ile można na podstawie źródeł i rycin, drogą indukcji, dawnego konia sobie uzmysłowić, to wzrost jego obracał się około 160 cm., budowa ciała była harmonijna, zaokrąglona, bok krótki, szyja wyniosła, kłąb wydatny, głowa wyrazista, o małem uchu i ładnem oku, noga sucha, mocna, łopatka dostatecznie rozwinięta, pierś wydatna, objętość żeber, czasem i szerokość zadu pozostawiały do życzenia i karki bywały przygrube. Grzywa i ogon obfite.

Nieledwie każdy rolnik-szlachcic chował konia; stada były niezliczone, dzięki obfitości paszy i obszarom magnackich dóbr na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Rozwój tej hodowli w Polsce był zawsze w związku z stanem politycznym państwa i jego siły zbrojnej. Za panowania dynastji Saskiej jesteśmy zatem świadkami upadku tak hodowli, jak i samej kawalerji. Najwyższe sfery w kraju rozmiłowały się w obcej naturze polskiej, jeździe maneżowej, tak zwanych „karuzelach“, dopiero znów wojny napoleońskie i liczny udział Polaków w tych olbrzymich pochodach uratowały rycerskie i jeździeckie tradycje narodu. Młodzież, która przeszła przez twardą szkołę napoleońską, nauczyła się na nowo cenić dzielność i wytrzymałość konia, a kto przejechał na siodle przestrzeń od Wisły do Ebro, ten musiał cenić konia, galopującego przed siebie, a nie na miejscu — kto atakował w szalonym pędzie Hiszpanów w wąwozach Samossiery, ten nie mógł się zadowolnić maneżowym koniem. Zapragnął więc znów Polak mieć swego dawnego ognistego wschodniego rumaka. Materjał choć podupadły — był w kraju, należało go tylko odnowić i odświeżyć. Początek do tego dali magnaci z Ukrainy, ks. Sanguszko i hr. Braniccy, którzy zaczęli sprowadzać ogiery z pustyni arabskiej, a zwłaszcza słynny Wacław Rzewuski, który osobiście przedsiębrał wyprawy do Arabji. Z zakupionych przez niego tamże koni, przeszło w r. 1820— 14 klaczy i 13 ogierów do stada króla Wirtemberskiego w Weil, a 78 koheylanów do Polski. Rzewuski znalazł później fanatycznego naśladowcę w hr. Juljuszu Dzieduszyckim, którego importom zawdzięcza ta świetna niegdyś galicyjska hodowla koni orjentalnych — swoje istnienie. Ratunek hodowli tak co do jakości, jak i co do ilości był naglący, gdyż długotrwałe wojny napoleońskie mocno zmniejszyły ilość koni w całej Europie. Radzono nad tem na kongresie Wiedeńskim w 1815 r. i postanowiono sprowadzać materjał stadny ze Wschodu. Szczególnie w Polsce stan hodowli przedstawiał się krytycznie. Kraj stracił w końcu XVIII wieku swoją niepodległość, próbował ją odzyskać w krwawych powstaniach, i upłynęły lata, nim po tylu klęskach politycznych nastąpiło niejakie oprzytomnienie i nowy popęd do pracy — w nowych tak ciężkich stosunkach i warunkach. Rokiem epokowem była data 1841 — założenie Tow. Wyścigów Konnych w Warszawie. W następnym roku liczyło Towarzystwo już 202 członków. Wśród nazwisk hodowców, których konie przyjmowały udział w gonitwach, spotykamy nazwiska ks. R. Sanguszki, hr. A. Krasińskiego, hr. Potockiej, bar. Kendala i innych a także gościa z Niemiec hr. Lehndorfa. Z koni hr. Lehndorfa biegały w Warszawie z powodzeniem „Unlce Tom“ (Doktór — Ukraina), „Godolphin“ (Beyruth — Gnade) i „Fontenoy“ (Faugh-a-ballagh — Fête) który pozostał w kraju, jako reproduktor w stadzie rządowym w Janowie, a syn jego Fogabał zasłynął jako ojciec „Słowianofilski“ klaczy p. Iljenko, która wygrała w roku 1899 Derby rosyjskie. Wypadki polityczne przerwały działalność Tow. Wyścigów Konnych, którego coraz bardziej postępujący rozwój przypada znów na czas od 1865 do 1914, bo w tych latach spotykamy głośne i zasłużone nazwiska hodowców i właścicieli stajen wyścigowych, a mianowicie: pp. L. Grabowskiego, hr. L. Krasińskiego, I. Niemcewicza, W. Mysyrowicza, braci Wotowskich, J. Reszkego, L. bar. Kronenberga, A. hr. Potockiego, J. hr. Potockiego, A. ks. Lubeckiego, książąt Lubomirskich, A. hr. Wielopolskiego, Fr. Jurjewicza, M. hr. Zamojskiego, H. Blocha, ks. M. Radziwiłła, S. Sonenberga, braci Białobłockich, A. Daszewskiego, hr. A. Morstina, M. Bersona i in. Wpływ wy-

ścigów na hodowlę koni pół krwi był donośny i pożyteczny. Przy Centralnem Tow. Rolniczem, w Warszawie powstała Sekcja Hodowli Koni, starająca się nadawać jednolity kierunek hodowli, urządzała wystawy prowincjonalne, pośredniczyła w kupnie remont dla armji, w zakupywaniu rocznych ogierków dla stad państwowych, starała się w podniesieniu hodowli włościańskiej. W dyskusjach na posiedzeniach ścierały się zdania, jaki należy przyjąć kierunek w hodowli. Kraj nasz o charakterze znacznie więcej rolniczym, jak fabryczno-przemysłowym, przy małej ilości koni i złych drogach, a także z powodu swego klimatu, nie może hodować ras zimnokrwistych, ciężkich i limfatycznych, które takie zastosowanie praktyczne mają na Zachodzie — w Belgji, Prowincji Nadreńskiej i t. d. W okolicy Warszawy, używano ogierów ardeńskich i bulońskich, z których chętnie korzystali włościanie, a w hodowli większej własności robiono dodatnie doświadczenia z trakenami, pogrubiając niemi klacze, które potem pokrywano vollblutami. Długo trwały walki między anglomanami i arabomanami — wreszcie z powodu wymagań komisji remontowej i trudności w pozyskaniu reproduktorów arabskich, przyjęli za kierunek w hodowli — typ silnego, szlachetnego konia pół krwi, to znaczy, pochodzącego po ogierach czystej krwi angielskiej lub wysokiej pół krwi.

Przechodząc do opisu stad w Polsce, należy przypomnieć sobie, że w XVIII wieku Państwo Polskie straciło niepodległość i zostało podzielone. Wpłynęło to nie tylko na układ stosunków polityczno-ekonomicznych, lecz też na hodowlę, która nie mogła być ani samodzielną, ani jednostajną i pozostawała w zależności od poszczególnych rządów zaborczych. Musimy zatem przy opisie podzielić stada koni zależnie od tego, czy znajdowały się pod rządem rosyjskim, austryjackim lub niemieckim. W dalszym ciągu będziemy mówić o stadach państwowych i prywatnych, a te podzielimy na stada czystej krwi arabskiej i angielskiej i na stada pół krwi.

Hodowla pod zaborem rosyjskim.

Przestrzeń to kraju ogromna, do której należało właściwe Królestwo Polskie, Podole, Ukraina i Wołyń. W Królestwie chowano (w XIX wieku) przeważnie krew angielską, pełną i pół krwi, zaś od najdawniejszych czasów rozległe przestrzenie naszych kresów były siedzibą znakomitych stad arabskich.

Stado rządowe w Janowie zostało założone dekretem cesarza Aleksandra I-go w r. 1817, w ziemi siedleckiej, nad Bugiem. Na użytek stada przeznaczono 2400 hektarów ziemi, w czem tysiąc hektarów łąk i pastwisk. Pierwszy zawiązek stada składał się z 550 ogierów i 100 klaczy, przysłanych ze stad rządowych w Cesarstwie — nader mieszane towarzystwo, ras: tureckiej, arabskiej, perskiej, neapolitańskiej, meklemburgskiej i duńskiej. W r. 1822 nabyto dla stada dwa ogiery orjentalne, importowane od Wacława Rzewuskiego; później stale sprowadzano reproduktory czystej krwi angielskiej. Pierwszym zarządzającym stadem był hr. Aleksander Potocki, potem hr. Siewersko-Meszczerski, a od r. 1881 hr. Nierod, wielki miłośnik vollbluta, który nadał stadu jednolity kierunek. W tym czasie zostały sprowadzone następujące ogiery: „Rifleman" (Touchstone — Camp Follower), „Warcraft" (Kingraft-Mitrailleuse), „Piclock" (Bouccaneer—Sexagesima), „Braconier" (Caterer—Isoline), „Kordyan", (Kremlin—Augusta), „Boiard" (Vermouth—La Bossue), „Roehampton" (Lord Clifden—SummersEve), „Salvator" (Dollar—Sauvagine), „Le Nord" (Tristan—La noce), „Idle boy" (Bend-or—Vesper), Falmouth" (Energy— Fairminster), „Clover" (Wellingtonia—Princess Catherine), „Locarno" (Bend or—Napoli), „Capo Gallo" (Galaor—Capua), „Palmiste" (Le Sency—Perplexite), „Brzask" (Melton—St. Osythe), „Quo Vadis" (Winkfields-Pride—Filomena), „Louviers" (Isinglass—St. Louvaine). W stadzie znajdowało się piętnaście matek czystej krwi angielskiej, a w Depot około 200 ogierów pełnej i wysokiej krwi. Wpływ Janowa na hodowlę był dwoisty. Do czołowych ogierów przysyłano rocznie do dwustu klaczy z kraju, i nawet z odległych guberni rosyjskich. Rządowe konie czystej krwi przyjmowały udział w wyścigach, biorąc w razie zwycięstwa tylko 10% z pierwszej nagrody. Hr. Nierod utrzymywał własną stajnię wyścigową, i wygrał Derby w Moskwie dwukrotnie Trytonem i Ostatnim z Astarothów. Z prywatnych stad, zaczynając od najdawniej założonych — należy na pierwszem miejscu postawić stado pana Ludwika Grabowskiego w Sernikach, ziemi lubelskiej. Hodowca ten uchodził słusznie za najlepszego znawcę rodowodów i połączeń krwi. Ten pierwszy u nas zaczął wysyłać klacze poza granice kraju. Przez 50 lat prowadził hodowlę koni czystej krwi i stajnię wyścigową, i święcił niezliczone zwycięstwa we wszystkich klasycznych wyścigach.

(d. c. n.)

Paweł Popiel.



W sprawie księgi stadnej i wyścigów koni orjentalnych.

(Dokończenie).

W zakończeniu pozwolę sobie na parę słów apolegetycznej dygresji od tematu, gdyż z góry przewiduję, że zasadnicza myśl dzisiejszego artykułu, t. j. hodowla konia orjentalnego, oparta na rezultatach prób wyścigowych, może się wydać wielu ludziom bezprzedmiotową lub nawet wręcz dla ogólnej hodowli szkodliwą. Przeciwników tej idei znajdę tak pośród bezwzględnych zwolenników konia angielskiego, jak i pomiędzy dawnego autoramentu hodowcami koni orjentalnych, pierwsi powiedzą niechybnie, że pocóż stwarzać i regenerować poprawny typ konia orjentalnego, gdy posiadamy już absolutny i wszechstronny ideał w koniu angielskim; drudzy powstaną przeciw chowaniu „orjentalnego vollbluta“. Sauf le respect „orjentalistów“, spróbuję odpowiedzieć najpierw „anglomanom“, gdyż ich zarzuty wydają mi się poważniejsze. Zaznaczam z góry, że w rasie angielskiej uznaję wszelkie jej najwyższe zalety, że wiem dobrze, iż dobry vollblut jest niemal pod każdym względem koniem rekordowym, że, jako miłośnik sprawy końskiej w każdym jej (byle nie zimnokrwistym) przejawie, z radością powitam pojawienie się u nas każdej nowej, prywatnej stadniny pełnej krwi, byle tylko wzorowej tak pod względem wychowu, jak i doboru materjału rozpłodowego; gdyż zaiste ich wielki brak dotychczas. Inaczej jednak przedstawia się ta kwestja, jeżeli na nią popatrzymy ze stanowiska szerokiej hodowli w naszych specjalnie warunkach. Nasza ogólno-krajowa hodowla ma przed sobą dwa główne cele: 1) dostarczenie odpowiednich reproduktorów dla hodowli włościańskich i 2) wyprodukowanie konia wojskowego przedewszystkiem typu kawaleryjskiego.

Materjał naszych koni włościańskich w części ogromnie różnorodny — zatem potrzebujący przedewszystkiem wyrównania, w części składający się z bardzo cennego a niknącego już dziś typu „koników“, na ogół przynajmniej w dzisiejszym stanie rzeczy — do krzyżówki z koniem pełnej krwi się nie nadaje. Bo jeżeli nawet morfologicznie nieźle by taka kryżówka wypaść mogła (oczywiście jeśli nie chodzi o lekkie i małe „koniki“, których typ w łączeniu z pełną krwią, jak doświadczenie uczy, degeneruje się i wyradza) to ekonomicznie, używanie do koni włościańskich tak kosztownego reproduktora, jakim jest gruby i prawidłowo zbudowany vollblut — a tylko takiego możemy tu brać w rachubę, — nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Może odpowiedniejszemi byłyby tu reproduktory $^1/_2$ krwi angielskiej. Tak silnie jednak i poprawnie dziedziczący się koń $^1/_2$ krwi, żeby potrafił narzucić swój typ potomstwu różnorodnych, częściowo nie pozbawionych miazmatów limfy, klaczy, jest wogóle rzadkością; wytworzenie zaś u nas klasy dobrych reproduktorów $^1/_2$ krwi jest jeszcze muzyką dalekiej przyszłości. Nie wątpię, że dla produkcji szlachetnego konia kawaleryjskiego, na klaczach nieco uszlachetnionych, o wyrównanym typie, dobry vollblut jest reproduktorem niemal idealnym. Po pierwsze jednak w okresie powojennym, na ogół brak jeszcze u nas wielki wyrównanego typu matek. A po drugie znowuż czy ekonomicznie jest racjonalnem używanie reproduktora wielomiljonowej wartości, dla wychodowania konia remontowego, za którego ledwo paręset tysięcy marek uzyskać można.

Zaznaczam tu wyraźnie, że podaję umyślnie wysoką cenę reproduktora pełnej krwi, gdyż takiej szkody jaką, w hodowli może sprawić vollblut z organicznymi wadami, cienki i wogóle „gałgan“ — a jest to typ rozpłodowca vollbluta u nas niestety nader częsty — nie zrobi żaden inny, nawet lichy, pospolity koń, choćby dlatego, że jego wady nie będą się tak intensywnie dziedziczyć.

Nie myślę tu wcale udowadniać, o ile odporniejszym na wszelkie choroby i łatwiejszym w wychowie jest koń orjentalny od vollbluta, przekonać się o tem można, studjując konia w stajni i na paddoku, a nie czytając artykuły. Zdaje się jednak, że każdy nie uprzedzony hodowca mi przyzna, że przy różnorodnym materjale klaczy, najprędzej do wyrównanego potomstwa dojść można przez użycie ogiera orjentalnego. Bądź co bądź wpływ jego najbardziej może jeszcze neutralizuje ewentualną domieszkę limfy u matek. Czem dla naszej hodowli włościańskiej i produkcji remontu mogą być reproduktory orjentalne — nawet nie pierwszej jakości — wie każdy, kto zna przedwojenne stosunki hodowlane byłego zaboru austrjackiego. Rozmiary niniejszego artykuliku nie pozwalają mi na obszerniejsze poruszenie tego tematu. Jedynym też koniem, którego zachód od nas importował był koń orjentalny.

Czem koń arabski był kiedyś, o tem mówią świadectwa tych niewielu już dziś ludzi, którzy pamiętają konie, które Juljusz Dzieduszycki z Arabji przywiózł i jakie w tym czasie jeszcze na Rusi Czerwonej i Wołyniu się chowały, są to świadectwa tak pochlebne, że dziś często wiary nie znajdują. Czem koń orjentalny może być dziś, z tego bardzo mało ludzi współczesnych zdaje sobie sprawę. Przyczyniło się do tego, tak bezkrytyczne i nałogowe nieco u nas podziwianie wszystkiego, co pochodzi z zachodu, jak i rozbicie się wielu stad orjentalnych i wynikła stąd rzadkość tych koni — szczególnie w zachodnich częściach Polski — a zarazem bezsprzeczne zdegenerowanie samejże rasy, spodowane wsobnością, brakiem podstaw racjonalnej selekcji i złem odżywianiem mało ruszanej młodzieży. Co do mnie pomiędzy wielu końmi orjentalnymi spotkałem tylko cztery rzeczywiście doskonałe i niezwykle wysokiej klasy użytkowej.

Te jednak zupełnie mnie do tej krwi przekonały. W czasie wojny w ciągu lat kilku, jeździłem czas dłuższy, kolejno, na kilkunastu koniach, między nimi było kilka bardzo dobrych (np. jeden vollblut i dwa irlandery) najlepszym jednak koniem bojowym i to tak co do wytrzymałości, szybkości (szczególnie w głębokim terenie), skoków jak i temperamentu był nieduży siwy koń orjentalny, oryginalny Berber.

Wielu poważnych nawet hodowców dawnych stad arabskich, zaoponuje przeciwko wyścigom koni orjentalnych pod pozorem, że koń przeznaczony do trainingu bę-

dzie musiał być forsownie karmionym, a jako taki straci na typie i hodowla jego stanie się zbyt drogą, a więc nierentowną. Jest u nas niestety wielu ludzi, którzy na rozmaitych polach identyfikują intensywność z nierentownością, — dyskusja z nimi niełatwa. Czy koń orjentalny silnie żywiony i rzeczywiście dużo ruszany, zatraci typ i o ile? To przewidzieć trndno. Że jednak koń, który przy twardym wychowie, skutkiem ruchu, żywienia i racjonalnej selekcji, — zachowując zdrowie, odporność i ogromne walory hodowlane araba — typ swój zmodyfikuje, na wartości sprzedażnej nie straci, tego chyba udowadniać nie trzeba.

Nawiasem zaś wspomnę — co dla żadnego hodowcy nie może być obojętnem — że dziś tak Francja jak i Anglja kupuje do hodowli konie orjentalne prawie wyłącznie tylko próbowane na torze, że te próby są niemal że warunkiem sprzedażności konia orjentalnego zagranicą.

A ostatecznym celem hodowli — w czem się najzupełniej z p. Ziętarskim godzę — jest szczęśliwe rozwiązanie problemu: minimum kosztów wychowu, przy maksymalnej użytkowości i sprzedażności koni.

Sposów, dn. 1.XII 1922 r.

Franciszek Raciborski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Pan Mieczysław Drecki** nabył od płk. hr. Brezy klacz stadną Oval (Galtee More i Omeach) pokrytą Fils du Vent'em i jej córkę 2-letnią po Hymanie.

— **Z Klubu Jazdy.**

Terminy konkursów na rok 1923 zostały ustalone na dnie 1, 4 6, 9 i 11 czerwca. Uznając konkursy Warszawskie jako doroczny egzamin postępów sportu konkursowego w Państwie, Klub Jazdy postanowił wprowadzić do swego programu podwyższenie przeszkód do minimum 1,20 mtr. Pragnąc atoli zachęcić mniej doświadczonych współzawodników, wprowadza pewne na ich korzyść ograniczenia. Szczegółowe programy zostaną ogłoszone w końcu lutego.

W jesieni odbędzie się przebieg dystansowy z zakończeniem w Łańcucie. Po części odbędzie się on w górzystym terenie Podkarpacia. Propozycja raidu również w ciągu lutego zostanie ogłoszoną.

— **Stado w Dylągówce** p. Marjana Jędrzejowicza, prezesa Towarzystwa Miłośników Jazdy konnej w Krakowie, składa się z:

a) Ogierów pełnej krwi:

1) Whist (The Story i White Clover), rządowy,
2) Fedorius (Beregvölgy i Dolly Watts), własny;

b) Klaczy pełnej krwi:

3) Rose d'Amour (Con amore i Rose Bernd),
4) Frau Szerena (Falb i Rigo),
5) Luba (Bona Vista i Lutri),
6) Perle (Peregin i Liba),
7) Hegira (Lahire i Girl of Gottenberg),
8) Elwira (Sly Fox i Frau Szerena),
9) Elaunay (Delaunay i Rose d'Amour),

c) Klacze wysokiej pół-krwi:

10) Miranda (Doge i Elwira po Intrygancie),
11) Adria (Vampyre i Janczarka po Monte Rose),
12) Firma-Sierotka (Arioso i Ozdoba po Xaintrailles),
13) Dora (Jean Nicoton i Miranda).

Przychówek stada w r. 1921 był następujący:

1) kl. kaszt. Huryska (Morphy i Hegira),
2) og. gn. Himek (Morphy i Ewka),
3) og. kaszt. Happy lover (Fedorius i Rose d'Amour),
4) og. gn. Herburt (Morphy i Fingerhut),
5) kl. kaszt. pół krwi Hypia (Fedorius i Miranda),
6) kl. gn. pół krwi Hilda (Morphy i Adria).

Przychówek stada w 1922 r.:

1) og. kaszt. Jaśnie Oświecony (Whist i Luba),
2) og. gn. Impertynent (Whist i Fingerhut),
3) og. kaszt. Jeu d'Amour (Fedorius i Rose d'Amour),
4) kl. kaszt. Irenka (Whist i Perle),
5) og. gn. Invit (Whist i Frau Szerena);

W 1922 r. klacze zostały pokryte:

a) Whistem: Frau Szerena, Perle, Elwira, Dora,
b) Fedoriusem: Rose d'Amour, Elaunay, Miranda;

W 1922 r. ze stada zostały sprzedane:

a) p. A. Kozłowskiemu z Huty koło Majdanu (Małopolska) matki stadne: 1) Fingerhut (Falb i Frittura), pokryta Whistem, 2) Ewka (Toscano i Ewa), pokryta Fedoriusem i 3 Foka (Arioso i Fonoka), niepokryta;

b) Stadu Ktery-Szepietów: 1) Himek, 2) Happy lover, 3) Herburt, 4) Irenka i 5) Invit.

Klacz kasztanowata Huryska na wiosnę będzie oddana do trainingu.

— **Ze stada w Golejewku** Janusza hr. Czarneckiego donoszą nam, że klacze stadne: Rozmarzenie, Beate, Coryna, Combres, Cavalcada, Graisse, Freiburg, Berezyna, Nana i Cuba zostały pokryte ogierem Reverą (Sac a Papier i Izbica).

Klacz Eiscorso została zastrzeloną; również została zabitą klaczka po Dolomit i Rozmarzenie z powodu nieuleczalnej choroby nerek.

Padła — klaczka po Revera i Freiburg.

Zostały sprzedane: 1) p. Stanisławowi Gruszczyńskiemu matka stadna Cavalcada oraz 2 latki og. Aman (Meteor i Combres) i kl. Avanti (Meteor i Graisse); 2) hr. Stefanowi Czarneckiemu z Dobrzycy (Wielkopolska) 4 l. og. Zbrucz

(Perkun i Dźwina). Hr. Janusz Czarnecki nabył od hr. J. Alvensleben Schönborn 2 letnie klaczki: Amoureuse (St. Maclou i Cote d'Amour) i Atina (Albula i Bonny Betty), oraz w Niemczech, oprócz Phantasta, Meerschaum i Esau, o nabyciu których już donosiliśmy — 4 l. kl. Elidę (Danilo II i Ninive) i 3 l. kl. Rose Mi (Parsee i Repense).

W stadzie znajdują się roczniaki:

a) Hodowli własnej:

1) og. kaszt. Banco (Revera i Combres),
2) og. gn. Belizar (Madjar i Coryna),
3) kl. kaszt. Barbarina (Revera i Berezyna),
4) kl. gn. Bajadera II (Revera i Graisse),
5) kl. gn. Bijou (Albula i Beata),
6) kl. gn. Barykada (Revera i Cavalcada);

b) Hodowli S. Wolanowskiego:

7) og. sk.gn. Blady Niko (Parachute i Ramona);

c) Sprowadzone z Niemiec:

8) og. kaszt. Boston (Eider i Wassermaus),
9) og. kaszt. Bojar (Eider i Fauette),
10) og. kaszt. Bravo (Warlingham i Commotion),
11) kl. kaszt. Bianca (Eider i Electra),
12) kl. kaszt. Bavarde (Eider i Campo Formio) i
13) kl. gn. Bajka (Eider i Therése).

— **Schalk.**

Zakupiony dla Zarządu Stadnin Państwowych ogier Schalk będzie w roku 1923 stanowił, jako reproduktor czołowy w Sądowej Wiszni, dokąd będą mogły być przysyłane klacze prywatnych właścicieli na warunkach, jakie w najbliższym czasie zostaną ogłoszone w „Jeźdźcu i Hodowcy".

Gniady Schalk urodzony został w r. 1916 w stadzie księcia Hohenlohe — Oeringen w Niemczech z ogiera Icy Wind i klaczy Indiscretion.

Icy Wind (Laveno — Cauld Blast po St. Frusquin) urodził się w Anglji w r. 1907, skąd jako źrebię został importowany do Niemiec.

Icy Wind biegał z wybitnem powodzeniem na Węgrzech, w Austrji i Niemczech. Jako dwulatek startował trzy razy i wygrał dwa wyścigi: Neulingsrennen (Wiedeń) i Graf Esterhazy Memorial (Wiedeń).

W wieku trzyletnim startował 6 razy — zwyciężył razy 5, raz był drugim w St. Leger (Budapeszt). Wygrał między innymi Jockey Club Preis (Budapest) i Jubiläums Preis (Wiedeń).

Jako czteroletni startował dwa razy i wygrał Fenek — Rennen (Wiedeń) oraz Grosser Preis von Berlin.

Za najlepsze potomstwo Icy Wind'a należy uważać: w Austrji Schalka, w Niemczech Heriberta, świeżo rewindykowanego do Polski, u nas zaś znaną jego córkę Tilly II, zwyciężczynię naszych Derby, Nagrody Liry (Oaks) oraz Nagrody im. Prezesa T-wa (St. Leger). Ostatnio produkty Icy Wind'a biegają z powodzeniem na torach Austrji i Niemiec, że wymienimy: Trojaner'a (Austrja), Galeere, Tannenberg'a, Reinfall'a i innych.

Matka Schalka Indiscrétion (Galtee More — Bęlomantie po Trachenberg) jest jedną z lepszych klaczy stadnych— obecnie czeskich, gdyż sprzedaną została do Czecho-Słowacji.

Matka Indiscrétion — Belomantie wygrała nagrodę Diany, czyli Oaks niemiecki, zaś jej babka Geheimniss (Rosierucian — Nameless) wygrała Oaks angielski, linja więc żeńska Schalka jest b. dobra.

Karjera wyścigowa Schalk'a jest następująca.

Biegał w swem życiu w 32 wyścigach; był 10 razy zwycięzcą, 6 razy drugim, 6 razy trzecim. Wygrał ogółem 351,232 kor. austr., 20,100 kor. węg. i 7,500 kor. czesk.

Jako dwulatek biegał trzykrotnie i był raz trzecim w niedużym wyścigu.

W wieku trzyletnim Schalk wygrywa trzy poważniejsze wyścigi mianowicie: Versuchsrennen (Wiedeń) — 40,000 k., Battyany — Hungary (Alag) — 30,000 kor., Lovaregylet (Alag) — 50,000 kor. i nagrodę honorową, oraz dwa handicapy.

Jako czteroletni Schalk jest drugim w dużym wyścigu Millenium Preis (Alag). W wieku lat pięciu startuje cztery razy bez wielkiego powodzenia, gdyż raz tylko zdobywa drugą nagrodę w Imrehaser Preis (Alag).

Za to w wieku lat sześciu Schalk biega z powodzeniem; zdobywa Preis v. d. Türkenschanze (Wiedeń) — 30,000 kor. i cały szereg pierwszych nagród w większych handicapach, wygrywając między innymi Parsifal — Handicap (Wiedeń) — 25 000 kor., Gross Juni Handicap (Wiedeń) — 50,000 kor., oraz Horkay Handicap (Wiedeń) — 25,000 kor. Z eksterjeru Schalk jest ogierem prawidłowej budowy, o długich linjach i szeroko rozwartych dźwigniach.

Przy dostatecznej kościstości odznacza się szlachetnością. Wymiary Schalka są następujące: wysokość 154, obwód klatki piersiowej 174, podkolanie 20,5.

Rodowód Schalka załączony poniżej.

ZAGRANICZNA.

— **O klasyfikacji** francuskich dwulatków z r. 1922 można sobie wyrobić pewne zdanie według wag jakie handicaper naznaczył w „Premier handicap Optional".

Są one dla najlepszych 2-latków następujące.

Epinard	60 kg.	Cerfeuil	$54^1/_2$kg.
Sir Gallahad	58 „	Guémul	$53^1/_2$ „
Mackenzie	$57^1/_2$ „	Lizard	53 „
Niceas	56 „	White Wind	53 „
Saô Paulo	56 „	Saint Illiers	53 „
Massine	56 „	Higlander	53 „
Pavillon	56 „	Palatia	52 „

— **Marsylja**, 24 grudnia.

Prix de la Madrague (Steeple) 20,000 fr., 3,400 fr.

Pochard og. gn. 4 l., $64^1/_2$ kg. (Battailleur i Zia) p. H. Letellier, ż. G. Mitchell — 1, Spring Song — 2, Uber Alles — 3.

Wygr. o 4 dług.

— **Wolverhampton**, 26 grudnia.

The Christmas Cup (St. Chase) 500 Ł, 2 mile.

Clonree og. gn., st, 11 st. 3 lb. (Atlas i Miss Eger) ż. Wall — 1, Hedu — 2 Lochar 3, b. m. 7 koni.

Wygrane o 10 dług. Cota 8:1.

MYŚLIWSKA.

— **28 grudnia** w Moskarzewie w St. A. hr. Potockiego odbyło się polowanie. W 8 strzelb zabito 131 sztuk. Królem polowania był Andrzej hr. Morstin, który miał na rozkładzie 34 sztuki.

Og. gn. SCHALK ur. w r. 1916 w Niemczech.

INDISCRETION																ICY WIND															
Belomantie								Galtee More								Cauld Blast								Laveno							
Geheimniss				Trachenberg				Morganette				Kendal				Lass o'Spring-field				St. Frusquin				Napoli				Bend'Or			
Nameless		Rosicrucian		Dirt Cheap		Flibustier		Lady Morgan		Springfield		Windermere		Bend'Or		Livadia		Springfield		Isabel		St. Simon		Sunshine		Macaroni		Rouge Rose		Doncaster	
No Name	Blinkhoolie	M-me Eglentine	Beadsman	Dr. of Venison	Orlando	Sweet Katie	Buccaneer	Morgan la Faye	Thormanby	Viridis	St. Albans	Miss Agnes	Macaroni	Rouge Rose	Doncaster	Czarina	Scottish Chief	Viridis	St. Albans	Parma	Plebeian	St. Angela	Galopin	Sunbeam	Thormanby	Jocose	Sweetmeat	Ellen Horne	Thormanby	Marigold	Stockwell

Redaktor i wydawca: M. RADWAN

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.